



Bez danych nie podejmuje się decyzji. Dokąd zmierza Kraków? [wywiad]

2024-11-19

URBAN lab, rozwój ruchu rowerowego czy zwrot w kierunku zrównoważonej turystyki. O priorytetach w zarządzaniu stolicą Małopolski z Aleksandrem Miszalskim, Prezydentem Miasta Krakowa, rozmawia redakcja portalu „Teraz środowisko”.

Nawiązując do Pana wypowiedzi z orędzia wygłoszonego po objęciu stanowiska, po ponad 20 latach rządów Jacka Majchrowskiego w Krakowie i słów, że Kraków potrzebuje mądrej zmiany, proszę o wyjaśnienie, co kryje się pod tym pojęciem?

Mądra zmiana to zmiana przemyślana. Nie przeprowadzana na bazie emocji, antagonizmów, sympatii politycznych, tylko na podstawie liczb, analiz i audytów. Wywodzę się z biznesu, gdzie bez przysłowiowego „Excela” nie podejmuje się decyzji. Do dobrego zarządzania potrzebne są tabele, wykresy, dane i raporty. Tak samo podchodzę do pracowników. Nie chodzi o to, by wymieniać dla wymiany – wskaźniki weryfikacji pracy, działania wydziału itp. są konieczne. Zdaję sobie sprawę, że niektórzy oczekiwali szybkich rozsad, gwałtownych działań. Moje stanowisko jest jednak jasne: najpierw audyt, który odpowie na pytania, które sobie stawiamy, a dopiero po jego zakończeniu decyzje.

Jako priorytetowe kwestie wymienia Pan ustawę metropolitalną i - co za tym idzie - całą politykę metropolitalną Krakowa. Dlaczego jest to kluczowe?

Trzeba sobie uzmysłowić, że ostateczny kształt ustawy metropolitalnej zostanie opracowany przez rząd. Mamy zatem na zapisy w niej zawarte ograniczony wpływ, choć oczywiście z przedstawicielami władz centralnych rozmawiamy. Podkreślam jej rolę jednak z kilku względów. Po pierwsze, potencjalnie generuje ona dodatkowe dochody dla obszaru metropolitalnego (takie były założenia projektu senackiego, przy którym pracowałem). Po drugie, ta ustawa daje możliwości koordynacji działań Krakowa z gminami położonymi wokół miasta w ramach polityk: przestrzennej, transportowej czy środowiskowej. Przykładowo, uchwała umożliwiłaby synergię i budowanie zrównoważonej przestrzeni na granicy miasta, czego dziś brakuje. Dałaby również narzędzia tworzenia połączeń metropolitalnych, co ma kolosalne znaczenie wobec postępującej urbanizacji i wzmożonego ruchu na kierunkach Kraków – gminy ościenne. Pozwoliłaby jeszcze lepiej zarządzać kwestią jakości powietrza, które nie zna granic. Nie jest tajemnicą, że w Krakowie poradziliśmy sobie z wymianą pieców opalanych paliwami stałymi, a w gminach sąsiednich wygląda to zgoła inaczej. Ustawa pomogłaby finansować ze wspólnego budżetu taką wymianę pieców i kontrolę tego procesu, a co za tym idzie – skuteczniejszą walkę o czyste powietrze. Oprócz tego, jest to oczywiście wspólna promocja całego obszaru metropolitalnego. Warto przy tym zaznaczyć, że od dawna prowadzimy działania w ramach Stowarzyszenia Metropolia Krakowska, ale nie ma ono narzędzi ustawowych, dysponuje mniejszym budżetem, więc w pewnych obszarach są one ograniczone.

Klimat i ochronę środowiska stawia Pan wysoko na liście priorytetów. Jakie działania w tym obszarze są najpilniejsze? Kraków już dziś jest w awangardzie samorządów proklimatycznych - czy ta polityka będzie kontynuowana, czy chciałby Pan ją istotnie



**Magiczny
Kraków**

zmodyfikować?

Kierunek Krakowa był dobry w tym zakresie. W mieście dokonana się przecież rewolucja smogowa. To ona sprawiła, że krakowianki i krakowianie uświadomili sobie, jak zanieczyszczenie powietrza oraz wysoki poziom emisji CO2 jest szkodliwe dla środowiska i klimatu, a co za tym idzie także dla ich zdrowia i życia i przeszli do działania. Rewolucja ta miała charakter pionierski w skali ogólnopolskiej. Natomiast pewne działania można obecnie zdynamizować i to robimy. Po pierwsze, złożyliśmy do Komisji Europejskiej Kontrakt klimatyczny, który określa ścieżki dojścia Krakowa do neutralności klimatycznej. Mam nadzieję, że zostanie on zaakceptowany, że rząd będzie wspierał nasze działania w zakresie termomodernizacji,